

Zofia Kozłowska-Budkowa¹ (1893–1986)

Zofia Kozłowska-Budkowa należała do pokolenia, które doświadczyło okrucieństw dwu wojen światowych, ale zarazem radości odzyskania niepodległego bytu Polski po 123 latach niewoli. Urodzona jeszcze w końcu XIX wieku (1 grudnia 1893 roku) w zaborze rosyjskim, zmarła w 1986 roku (29 sierpnia), trzy lata przed odzyskaniem przez Polskę pełnej suwerenności.

Pochodziła z drobnoziemiańskiej rodziny, posiadającej niewielki majątek Lipnica koło Jędrzejowa. W 1904 roku rodzina przeprowadziła się do Kielc i tam w następnym roku Zofia podjęła naukę w prywatnej szkole (tzw. pensji) prowadzonej przez Marię Krzyżanowską, a następnie w prywatnej Polskiej Szkole Handlowej, którą ukończyła w 1911 roku. Trzeba przypomnieć, że Kielce były wówczas w zaborze rosyjskim i istniejące tam szkoły państwowe były bojkotowane przez młodzież polską. Matura uzyskana w prywatnej szkole nie dawała natomiast prawa do podjęcia studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim. W tej sytuacji Zofia została wysłana do Rygi, do jedyne go gimnazjum nie objętego bojkotem, i tam w 1912 roku zdała po raz drugi egzamin dojrzałości.

Wakacje po maturze – jak wspominała po latach – „upamiętniły się zagraniczną podróżą”. Pani Paderewska ogłosiła w prasie, że przyjmie na praktykę ogrodniczą w swojej posiadłości szwajcarskiej dziewczęta z Polski. Zofia Kozłowska wraz z młodszą siostrą Anną postanowiły skorzystać z tej okazji. Po drodze do Szwajcarii zatrzymały się w Dreźnie, gdzie zwiedziły muzeum Grünes Gewölbe i Muzeum Malarstwa, w którym podziwiały słynną Madonnę Sykstyńską Rafaela. W drodze powrotnej odwiedziły Innsbruck i Wiedeń.

Jesienią 1912 roku Zofia Kozłowska zapisała się na Uniwersytet Jagielloński, jednak tylko jako wolna słuchaczka, bowiem świadectwo dojrzałości ze szkoły prywatnej w Rydze nie było respektowane w Galicji. Uczęszczała na wykłady historyków: Stanisława Krzyżanowskiego, Franciszka Bujaka, Jana Ptaśnika i prawnika Stanisława Kutrzeby. Na te ostatnie trochę bezprawnie – jak wspominała – gdyż wówczas kobiet nie przyjmowano na Wydział Prawa, ale Kutrzeba, w przeciwieństwie do innych prawników, nie dyskryminował kobiet. Duże wrażenie wywarły na młodej adeptce historii wykłady Franciszka Bujaka. Pod koniec życia wspominała: „Ostatni jego wykład wygłoszony w letnim semestrze w 1913/14 wbił mi się w pa-

¹ Za zgodą Autorki przedrukowujemy tutaj jej tekst, który ukazał się jako biograficzny wstęp do zbioru prac Zofii Kozłowskiej-Budkowej, *Studia z dziejów kultury średniowiecznego Krakowa*, wybór St. Szczur, Kraków 2015, s. VII-XX.

mieć, gdyż omawiając współzawodnictwo Anglii i Niemiec w stosunku do kolonii, podsumował dwie kolumny cyfr z oświadczeniem, że wojna między tymi dwoma mocarstwami kolonialnymi jest nieunikniona”. W wspomnieniu pośmiertnym napisała: „Bujak stoi ciągle i bardzo długo będzie jeszcze stał między nami jako symbol krytycyzmu, zdrowego rozsądku, ścisłej rzeczowości, gruntownej i szerokiej znajomości źródeł, odwagi badawczej i pionierskiej, a uczciwej roboty historycznej”.

Franciszek Bujak, na którego seminarium uczyła się, zaproponował, by napisała pracę doktorską na temat różnic w podstawach prawnych kolonizacji na prawie niemieckim; chodziło mu głównie o różnice między prawem magdeburskim, średzkiem i chełmińskim. Trzeba tu wyjaśnić, że studia wówczas kończyło się stopniem doktorskim, system dwustopniowy, tj. magisterium i doktorat, wprowadzono dopiero w reformie z 1925 roku. Zofia Kozłowska nie skorzystała jednak z propozycji Bujaka. Uznała, że nie podoła temu zagadnieniu. Na seminarium Bujaka napisała natomiast krytyczną recenzję z rozprawy Stanisława Zachorowskiego *Colloquia w Polsce od XII do XIV wieku*, ale mimo namowy profesora nie zgodziła się na jej opublikowanie; podobnie później odmawiała z powodu nadmiernego samokrytycyzmu drukowania rozprawy o Przybysławicach i o dokumencie legata Idziego. Wówczas ujawnił się po raz pierwszy jej nadmierny krytycyzm w stosunku do własnych prac naukowych.

Od 1913 roku skoncentrowała się przede wszystkim na naukach pomocniczych historii. Uczęszczała na prowadzone przez Stanisława Krzyżanowskiego zajęcia z paleografii łacińskiej, które bardzo ją fascynowały. Studia nie wyczerpywały jej całej aktywności. Działała w studenckim Kole Historyków, zapisała się do Stowarzyszenia Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej „Promień”, które było pod wpływem Józefa Piłsudskiego i którego członkowie należeli także do „Strzelca”. W latach 1913/1914 była członkiem zarządu „Promienia”, a w roku 1914 pełniła funkcję wiceprezesa.

Wybuch wojny zastał ją w Zakopanem, skąd wróciła do Krakowa, a następnie przedostała się do Kielc. Już po jej śmierci pojawiła się pogłoska, jakoby na wieść o wybuchu wojny spaliła publicznie pod pomnikiem Adama Mickiewicza na Rynku Krakowskim portret cara. We wspomnieniach, w których przytaczała wiele szczegółów z życia rodzinnego, ze studiów, z działalności politycznej, takiego zdarzenia nie odnotowała; nie było jej zresztą wówczas w Krakowie. Trzeba w końcu stwierdzić, że nikt nie dokonał takiej demonstracji. „Czas” z 1 sierpnia 1914 roku donosił: „Wczoraj wieczorem z powodu ogłoszonej mobilizacji odbył się capstrzyk muzyki wojskowych...” „Pochód, na czele którego kroczyła gromadka «Strzelców», [...] pociągnął pod pomnik Mickiewicza, gdzie improwizowani mówcy wygłosili przemówienia”.

We wrześniu Zofia Kozłowska wróciła z matką do Krakowa w związku z wycofaniem się z Kielc legionistów, a gdy wojska rosyjskie podchodziły pod Kraków, wyjechała najpierw do Żywca, a stamtąd do Zakopanego. Pobyt w Zakopanem wykorzystała, by po raz trzeci przystąpić do egzaminu maturalnego, tym razem w gimnazjum klasycznym, którego świadectwo dało jej wreszcie prawo uzyskania statusu studentki UJ. Nie podjęła jednak natychmiast studiów. Z Zakopanego pojechała do Kielc, gdzie pracowała jako nauczycielka na pensji p. Krzyżanowskiej i działała w Lidze Kobiet

Pogotowia Wojennego. Na Uniwersytet wróciła w semestrze letnim 1916 roku, ale ciągle jeszcze jako słuchaczka nadzwyczajna. Tym razem zakwestionowano jej świadectwo moralności wydane przez policję kielecką; musiała więc wystarać się o takowe w policji krakowskiej. W tym okresie borykała się z trudnymi warunkami materialnymi. Wspominała: „Nielatwo też było się wyżywić [...], żyliśmy z Nelą [tj. siostrą Anielą Kozłowską] głównie kaszą przeschugowaną z domu wraz z kawałkiem słoniny”; by zarobić na utrzymanie, udzielała korepetycji. W styczniu 1918 roku pisała do matki: „w Krakowie dokuczają bieda”, a innym razem donosiła, że otrzymała od Franciszka Bujaka wspomniały prezent – „pudło jaj”.

W styczniu 1916 roku Stanisław Krzyżanowski został powołany na Katedrę Historii Polski, a na jego miejsce przybył ze Lwowa Władysław Semkowicz, który w 1909 roku na tamtejszym Uniwersytecie habilitował się w zakresie nauk pomocniczych historii. Semkowicz przyjął uzgodniony poprzednio z Krzyżanowskim temat jej pracy doktorskiej: *Dzieje klasztoru koprzywnickiego w wiekach średnich*. Praca ta drukiem ukazała się dopiero w 1983 roku². W 1919 roku Zofia Kozłowska zachorowała na gripę, po której zaczęła gorączkować; wyjechała do Zakopanego i tam się kurowała, a następnie przebywała w Przybysławicach i dopiero w październiku 1921 roku wróciła do Krakowa. Powoli stabilizowała się jej sytuacja finansowa. Dzięki poparciu Władysława Semkowicza została zatrudniona w Polskiej Akademii Umiejętności w Komisji Atlasu Historycznego PAU, a od 1 listopada 1922 roku otrzymała płatne zajęcie przy przygotowywaniu do druku roczników polskich, którym to wydawnictwem kierował Semkowicz. Wreszcie w tym samym czasie została zaangażowana na stanowisku asystenta w Seminarium Historycznym. W 1923 roku zdała celująco egzamin doktorski (rygorozum); pytali ją Władysław Semkowicz, Jan Dąbrowski i Ignacy Chrzanowski. 1 października 1924 roku przeszła do Gabinetu Nauk Pomocniczych Historii i pozostała w nim aż do śmierci³.

Dorobek naukowy Zofii Kozłowskiej-Budkowej nie jest imponujący liczbowo, ale bardzo ważki naukowo. Istotą jej pisarstwa jest perfekcyjna interpretacja źródeł historycznych i odkrywanie w nim istotnych informacji. Daje się to zauważyć już w pierwszym większym artykule, opublikowanym w 1926 roku⁴, o początkach klasztoru dominikanów w Krakowie. Precyzyjnie zestawiała wszystkie informacje, tak ze źródeł polskich, jak też obcych, i uwypukliła szczególne zasługi biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża. Bardzo istotne było zwrócenie przez autorkę uwagi na to, że biskup przekazał dominikanom istniejący już wówczas kościół parafialny pod wezwaniem Świętej Trójcy, który – według słów krakowskiego rocznika kapitulnego – położony był *in civitate*, tj. w mieście. Zgodne to było z regułą tego zakonu, który zo-

² Z. Kozłowska-Budkowa, St. Szczur, *Dzieje opactwa cystersów w Koprzywnicy do końca XIV wieku*, Kraków 1983 (nadbitka z NP 60, 1983).

³ Wszystkie te informacje pochodzą ze wspomnień Zofii Kozłowskiej-Budkowej, których maszynopis przechowywany jest w Archiwum UJ pod sygnaturą S II 619; opublikowane zostały częściowo jako: *Studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim na przełomie dziejów. Ze wspomnień Zofii Kozłowskiej-Budkowej*, oprac. U. Perkowska, *Krakowski Rocznik Archiwalny* 14, 2008, s. 217–247.

⁴ Z. Kozłowska-Budkowa, *Założenie klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie*, RK 20, 1926, s. 1–19.

stał powołany do głoszenia kazań w większych skupiskach ludzkich. Dokonując tego przekazania, biskup zarazem przeniósł parafię do kościoła Mariackiego, który był już w budowie. To pozwala stwierdzić, że istniała wówczas zorganizowana gmina miejska, położona gdzieś między kościołem dominikanów a franciszkanów.

Wiele lat później zajęła się położonym u stóp Wawelu kościołem Świętego Andrzeja. Udowodniła, że kościół ten powstał w XI wieku i nosił pierwotnie wezwanie św. Idziego. W początkach XIV wieku przeniesiono do Krakowa ze Skały konwent klarysek i ulokowano go przy tym kościele; zmieniono też wówczas jego wezwanie. Święty Idzi zaś został patronem kościółka wzniesionego w XIV wieku pod Wawelem⁵. To ustalenie nie przyjęło się w powszechnej opinii. Nawet w specjalistycznych pracach z zakresu historii sztuki podawana jest informacja o romańskich początkach kościoła św. Idziego, których jednak nie odnaleziono podczas odkrywek archeologicznych.

W kilkustronicowym zaledwie artykule dokonała bardzo ważnego sprostowania twierdzenia Tadeusza Wojciechowskiego, który uważał, że pierwotnie krakowski kościół katedralny zbudowany przez Bolesława Chrobrego nosił wezwanie Świętego Salwatora, natomiast święty Wacław był drugim jego patronem. Argumentował to wyobrażeniem Chrystusa na krzyżu w głównym ołtarzu oraz na zwornikach nad głównym ołtarzem, a także tym, że katedra poświęcona została w Niedzielę Przewodnią, kiedy to wypada jedno z głównych świąt Zbawiciela. Zofia Kozłowska-Budkowa dobitnie wykazała, że najstarszym patronem krakowskiego kościoła katedralnego od momentu fundacji biskupstwa był św. Wacław⁶.

Na wzgórzu wawelskim oprócz katedry było jeszcze kilka innych kościołów, m. in. św. Jerzego i św. Michała, z których zachowały się bardzo nieliczne fragmenty. Była tam także rotunda pod wezwaniem NP Marii, która od XIV wieku miała wezwanie św. św. Feliksa i Adaukta. Za jedyne świadectwo istnienia tej rotundy i jej maryjnego wezwania uchodziły *Roczniki* Jana Długosza. Zofia Kozłowska-Budkowa zwróciła uwagę na jeszcze jedno źródło i to bardzo ważne, bo pochodzące z XIII wieku. Jest to niewielki rękopis liturgiczny przechowywany w krakowskim Archiwum Kapitulnym, w którym m.in. zawarto opis procesji na wzgórzu wawelskim i przy tej okazji wspomniano kościół Świętej Marii położony w pobliżu katedry⁷.

Dwukrotnie Zofia Kozłowska-Budkowa przeciwstawiała się czarnej legendzie króla Bolesława Szczodrego jako „zabójcy św. Stanisława”. Zwróciła uwagę, że w nekrologach benedyktyńskich klasztorów w Ratyźbonie, w czeskim Ostrowiu, a także w *Kalendarzu kapituły krakowskiej* zapisano śmierć króla, za którego się tam modlono. W czasie wykopalisk archeologicznych prowadzonych w kościele tynieckim odkryto grób, w którym znajdowały się resztki okutej trumny i kilka kości ludzkich. Miejsce pochówku wskazuje, że był tam złożony fundator, czyli właśnie Bolesław

⁵ Taż, Z dziejów kolegiaty św. Andrzeja w Krakowie, SH 10, 1967, s. 23–30.

⁶ Taż, Wezwanie katedry wawelskiej, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 86–89.

⁷ Taż, W sprawie wezwania rotundy Najświętszej Panny Marii, w: *Studia do dziejów Wawelu*, t. 3, Kraków 1968, s. 122–126.

Szczodry. Przepuszczała też, że to Władysław Herman sprowadził z Węgier zwłoki brata⁸. Okuta trumna, jakiej użyto w transporcie zwłok, uprawdopodobnia ten pogląd.

W 1926 roku z inicjatywy Władysława Semkowicza Polska Akademia Umiejętności podjęła uchwałę o sporządzeniu zestawu wszystkich najstarszych dokumentów polskich i dotyczących Polski jako pomocy do zaplanowanej edycji *Codex diplomaticus Poloniae*. Zadanie sporządzenia tego zestawienia nazwanego *Repertorium*, zlecono Zofii Kozłowskiej-Budkowej, która już w rok później przedstawiła projekt jego opracowania. Żmudne prace autorka prowadziła przez 8 lat i do druku oddała ich efekt w 1936 roku, druk zaś ukończono rok później⁹. Ten długi okres nie może dziwić w przypadku tak specyficznego dzieła, jakim jest *Repertorium*. Zawarto w nim rejestry 150 dokumentów, a prawie każdy z nich opatrzone zostały osobną rozprawą. Wysilek autorki został doceniony i *Repertorium* uznano za wystarczającą podstawę do przewodu habilitacyjnego, który odbył się w 1937 roku. Rok później ogłosiła drukiem artykuł *Uposażenie klasztoru pp. Norbertanek w Imbramowicach (1228–1450)*¹⁰ i przygotowała do druku *Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek w Imbramowicach z lat 1228–1450*, które ukazały się jednak dopiero w 1948 roku¹¹.

Przed wojną ogłosiła jeszcze ważny artykuł *Przyczynki do krytyki dokumentów śląskich z pierwszej połowy XIII wieku*, w którym zajęła się przede wszystkim notariuszem Mikołajem, fundatorem klasztoru cystersów w Henrykowie. Prześledziła jego pochodzenie, karierę i działalność zawodową¹².

Wybuch drugiej wojny światowej i wkroczenie do Krakowa już 6 września wojsk niemieckich postawiły przed Zofią Kozłowską-Budkową nowe zadania. Dnia 19 września Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił rozpoczęcie roku akademickiego w dniu 13 listopada. Odpowiedzią okupanta było podstępne zwabienie do Collegium Novum profesorów na wykład dotyczący niemieckiego punktu widzenia w sprawie nauki i polskich szkół akademickich, a następnie aresztowanie wszystkich mężczyzn. Kobiet na ten „wykład” nie wpuszczono. Wśród aresztowanych znalazł się profesor Władysław Semkowicz. W tej sytuacji Zofia Kozłowska-Budkowa spontanicznie podjęła zabiegi mające na celu uchronienie Seminarium i Gabinetu Nauk Pomocniczych Historii i jego zbiorów przed grabieżą i zniszczeniem. Zaproponowała Erichowi Randtowi, dyrektorowi Archiwum we Wrocławiu, który przejmował archi-

⁸ Taż, *Który Bolesław*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej* (jak w przyp. 6), s. 81–86, oraz taż, *W dziewięćsetlecie śmierci Bolesława Szczodrego. Zapiski z nekrologów i grób królewski*, SZ 28, 1983, s. 183–185.

⁹ Taż, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, z. 1: *Do końca wieku XII*, Kraków 1937 (reedycja poprzedzona przedmową Bożenny Wyrozumskiej: Kraków 2006).

¹⁰ Taż, *Uposażenie klasztoru pp. norbertanek w Imbramowicach (1228–1450)*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 369–380.

¹¹ *Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek w Imbramowicach z lat 1228–1450*, w: *Archiwum Komisji Historycznej PAU*, ser. II, t. 4 (ogólnego zbioru t. 16), Kraków 1948, s. 77–126 i osobna odfitka.

¹² Z. Kozłowska-Budkowa, *Przyczynki do krytyki dokumentów śląskich z pierwszej połowy XIII w.*, w: *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi*, Lwów 1931, s. 1–19.

wa polskie, aby przejął też zbiory i lokal Seminarium. Randt wyraził zgodę i podjął w tym celu skuteczne zabiegi¹³.

Już w grudniu 1939 roku Zofia Kozłowska-Budkowa zaczęła prowadzić w konspiracji zajęcia seminaryjne z uczniami Władysława Semkowicza¹⁴. Ich uczestnikami byli: mgr Olga Łaszczyńska, mgr Irena Modelska, mgr Stanisław Trojanowski, mgr Marian Plezia, mgr Józef Mitkowski i szukający schronienia w Krakowie Gerard Labuda, jedyny, który nie miał jeszcze magisterium. Ten ostatni był studentem Uniwersytetu w Poznaniu. Zagrożony aresztowaniem w domu rodzinnym przybył najpierw do Krakowa, a potem schronił się w majątku Wielopolskich w Chrobrzu¹⁵. Intensywność tych zajęć była różna w zależności od stopnia zagrożenia dekonspiracją. 18 listopada 1940 roku wrócił z obozu profesor Semkowicz i przejął kierownictwo seminarium. Nie była to jedyna forma tajnego nauczania prowadzonego przez niego i Zofię Kozłowską-Budkową. Ta ostatnia w sprawozdaniu z działalności Seminarium i Gabinetu Nauk Pomocniczych Historii w latach 1939–1944 pisała: „Po roku, gdy wrócił z Sachsenhausen prof. Semkowicz i przyjął ofiarowaną mu przez Randta posesję przy dyrekcji archiwów Generalnej Guberni, objął też opiekę nad biblioteką Seminarium. On też wypożyczał potrzebującym książki – oczywiście w tajemnicy przed Niemcami”. Semkowicz nie tylko wypożyczał książki, ale także prowadził zajęcia i egzaminował. To właśnie u niego zdawał wówczas egzamin z nauk pomocniczych historii Józef Gierowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1981–1987¹⁶. Zofia Kozłowska-Budkowa w ramach Tajnego Uniwersytetu prowadziła zajęcia z paleografii, korzystając z fotografii Seminarium zdeponowanych w Archiwum Generalnej Guberni, które wypożyczał do tego celu profesor Semkowicz.

Po wojnie przede wszystkim zajęła się przygotowaniem nowoczesnej, krytycznej edycji *Rocznika i kalendarza kapituły krakowskiej*. Inicjatywa nowej edycji polskich zabytków rocznikarskich wyszła od Władysława Semkowicza już w 1922 roku, ale nie została wówczas zrealizowana. W 1953 roku w ramach Polskiej Akademii Nauk powstała Pracownia Edytorska Źródeł Średniowiecznych, która działała w Warszawie, Krakowie i Poznaniu; krakowską kierowała Zofia Kozłowska-Budkowa. To zajęcie zaowocowało ważką publikacją *Początki polskiego rocznikarstwa*¹⁷ oraz edycją *Rocznika miechowskiego*, który wprawdzie został zniszczony w czasie wojny, ale w Zakładzie Nauk Pomocniczych historii zachowały się jego fotografie¹⁸. Naj-

¹³ Sprawozdanie za 1939–1944. Rękopis przechowywany w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii UJ z datą 25 czerwca 1945 roku.

¹⁴ J. Mitkowski, Początki tajnego nauczania w Uniwersytecie Jagiellońskim (seminarium pod kierownictwem Zofii Budkowej (1939–1940), *Małopolskie Studia Historyczne* 7, 1964, z. 1/2 (24/25), s. 98–105.

¹⁵ J. Wyrozumski, Gerard Labuda (28 XII 1916 – 1 X 2010), *Rocznik PAU*, 2010/2011, 2011, s. 234–238.

¹⁶ B. Wyrozumska, Władysław Semkowicz, w: *Mediewiści II*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2013, s. 137–165.

¹⁷ Z. Kozłowska-Budkowa, *Początki polskiego rocznikarstwa*, SZ 2, 1958, s. 81–96.

¹⁸ *Rocznik miechowski*, SZ 5, 1960, s. 119–135, 6 tablic.

dawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz wyszły drukiem dopiero w 1978 roku, przy współudziale Brygidy Kürbis i Ryszarda Walczaka¹⁹. Przy tej edycji w całej pełni okazała się skrupulatność wydawczynie i jej ciągła niepewność co do sformułowania ostatecznych wniosków. Wielokrotnie sprawdzała odczyty, przeszukiwała literaturę, przeredagowywała przypisy i ciągle nie mogła się zdecydować na przekazanie tekstu do druku. Zapewne przyczyniła się do tego także postępująca choroba oczu, która doprowadziła pod koniec życia do zupełnej ślepoty.

Gdy zbliżała się sześćsetna rocznica fundacji uniwersytetu w Krakowie, Zofia Kozłowska-Budkowa włączyła się bardzo intensywnie w opracowywanie początkowych jego dziejów. W dwu artykułach: *Kiedy król zaczął budować Uniwersytet na Kazimierzu*²⁰ i *W sprawie Uniwersytetu Kazimierzowskiego*²¹, zebrała wszystkie, nieliczne jednak, wzmianki, które pozwalają stwierdzić, że fundacja kazimierzowska nie ograniczyła się jedynie do wystawienia przywileju. Autorka zajęła się też zagadkowymi przekazami źródłowymi o *collegium* posadowionym w Kazimierzu, wówczas odrębnym mieście. Postawiła tezę, że budowę tego budynku rozpoczął pod koniec życia sam król. Warto tu dodać, że w księdze ławniczej kazimierskiej z lat 1407–1427 znajduje się 17 wzmianek o tym obiekcie, przy czym od 1420 roku mają one dodatkowe określenie *desertum* (opuszczone)²².

Uniwersytetowi Jagiellońskiemu poświęciła dwa obszernie artykuły: *Odnowienie jagiellońskie Uniwersytetu Krakowskiego (1390–1414)*²³ oraz *Uniwersytet Jagielloński w dobie Grunwaldu*²⁴. W tych dwu tekstach przedstawiła proces fundacji jagiellońskiej oraz zajęła się pierwszymi latami funkcjonowania uniwersytetu. Podstawowym źródłem dla autorki były mowy i kazania wygłaszane przez mistrzów i zachowane w rękopisach. Dzięki tej żmudnej lekturze wykazała, jak trudne były początki funkcjonowania uczelni. Mistrzowie uniwersyteccy, pochodzący ze stanu mieszczańskiego, a takich była większość, nie cieszyli się szacunkiem szlachty. Do tego dochodziły ich trudne warunki materialne. Powoli jednak uniwersytet wrażał w sprawy krajowe, czego dobitnym przykładem jest znane kazanie Stanisława ze Skalbmierza o wojnie sprawiedliwej, które powstało jeszcze przed bitwą grunwaldzką, ale już w okresie narastającego konfliktu z Zakonem Krzyżackim. Propaganda krzyżacka oskarżała Polskę o sojusz z poganami i schizmatykami, tzn. z Litwinami i Rusinami. Stanisław ze Skalbmierza wyjaśniał pojęcie wojny sprawiedliwej, która jest prowadzona w obro-

¹⁹ Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz, w: Monumenta Poloniae Historica s.n., t. 5, Warszawa 1976.

²⁰ Z. Kozłowska-Budkowa, Kiedy król zaczął budować Uniwersytet na Kazimierzu, *Małopolskie Studia Historyczne* 6, 1963 [1964], z. 3/4, s. 11–15.

²¹ Taż, W sprawie Uniwersytetu kazimierzowskiego (przegląd nowych ustaleń dyskusji i hipotez), *Małopolskie Studia Historyczne* 12, 1969, z. 2 (45), s. 237–247.

²² *Acta scabinlia Casimiriensis 1407–1427 (Fontes Cracovienses)*, wyd. B. Wyrozumska, Kraków 1996, nr 548, 947, 1065, 1070, 1297, 1520, 1545, 1674, 1856, 2035, 2272, 2283, 2387, 2492, 2583, 2780.

²³ Z. Kozłowska-Budkowa, Odnowienie jagiellońskie Uniwersytetu krakowskiego (1390–1414), w: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, Kraków 1964, s. 37–89.

²⁴ Taż, *Uniwersytet Jagielloński w dobie Grunwaldu*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego* nr 48, *Prace Historyczne* z. 8, 1961, s. 55–67.

nie ojczyzny lub dla zachowania pokoju; w takim wypadku można się sprzymierzać nawet z innowiercami. W świetle tych wywodów Polska i Litwa prowadziły wojnę sprawiedliwą. Tych argumentów użył też Jakub z Kurdwanowa, który wygłosił kazanie do rycerstwa 2 lipca 1410 roku w Czerwińsku, na dwa tygodnie przed bitwą pod Grunwaldem. O odniesionym zwycięstwie poinformował Władysław Jagiełło listem właśnie uniwersytet, który uczcił je uroczystym nabożeństwem.

Mowami uniwersyteckimi zainteresowała się Zofia Kozłowska-Budkowa już w latach pięćdziesiątych XX wieku; w 1951 roku ogłosiła bardzo ważki i erudycyjny artykuł *Najdawniejsze krakowskie mowy uniwersyteckie*²⁵. Wykazała, że były one istotnym elementem nauczania, dzięki czemu dostarczają ważnych informacji i stanowią bardzo interesującą produkcję literacką. Warto tu też przytoczyć bardzo ciekawy jej artykuł *Stanisława ze Skarbimierza mowa o złych studentach*²⁶. Ten znamienity teolog wyliczył różne grzechy studenckie, a to: opuszczanie wykładów, lenistwo, rozpustę, włóczęgostwo, brak szacunku dla profesorów i władz uniwersyteckich, pychę, a także nieuiszczanie opłaty wpisowej.

„Kraków obecnie jest trzecim miastem w Polsce pod względem liczebności mieszkańców, pierwszym jako zbiorowisko zabytków historii i sztuki i drugim jako ognisko życia umysłowego, lecz w przeszłości, w ciągu wielu wieków, zwłaszcza w okresie tworzenia się państwa polskiego, Kraków był stolicą jego kultury umysłowej: oświaty, i nauki, literatury i sztuki” – tak rozpoczęła artykuł *U źródeł kultury Krakowa*. Słowa te napisała w 1968 roku, gdy Kraków był jeszcze na „czarnej liście” PRL, postrzegany przez ówczesne władze jako siedlisko reakcji antysocjalistycznej²⁷. Zwróciła przede wszystkim uwagę na rolę Kościoła i języka łacińskiego jako nośników oświaty. Powstanie biskupstwa w Krakowie musiało się łączyć z powołaniem do życia szkoły katedralnej, w której kształcono kleryków. Biblioteka tej szkoły zawierała oprócz ksiąg kościelnych także dzieła autorów starożytnych, podręczniki, kodeksy prawne. W XIII wieku istniała też szkoła przy kościele Mariackim. W Krakowie mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem napisał kronikę, która jest oryginalnym dziełem literackim, tu wreszcie powstał *Rocznik kapituły krakowskiej*. Z Krakowa też pochodziło wielu studentów podejmujących naukę w uniwersytetach zagranicznych. To tylko kilka faktów, z długiej listy przytoczonych przez autorkę, a świadczących o kulturalnej roli Krakowa już w XII i XIII wieku i jej promieniowaniu na inne dzielnice Polski.

W latach osiemdziesiątych powoli wyczerpywały się siły fizyczne Zofii Kozłowskiej-Budkowej, szczególnie uciążliwa była stopniowa utrata wzroku, która uniemożliwiała jej pracę naukową. Przeżyła dwie wojny światowe, śmierć jedynego dziecka – Anielki, i męża – Włodzimierza. Zmarła 26 sierpnia 1986 roku.

Bożenna Wýrozumska

²⁵ Taż, *Najdawniejsze krakowskie mowy uniwersyteckie*, Sprawozdania PAU 52, 1951, s. 570–575.

²⁶ Taż, *Stanisława ze Skarbimierza mowa o złych studentach*, Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej 15, 1964, nr 1/2, s. 11–21.

²⁷ Taż, *U źródeł kultury Krakowa*, w: *Kraków stary i nowy. Dzieje kultury*, Kraków 1968, s. 7–44.